

Wieści znad Orzyca e-Wieści



Nr 3(48)

ISSN 2080-024X

marzec 2011 rok

wersja dostępna tylko w internecie

www.tpz.k.pl

Wprowadzenie

**Dusza by chciała,
ale kieszeń nie pozwala.**

To najkrótszy powód ukazania się tego wydania e-Wieści, stanowiących jedynie internetowy dodatek do Wieści znad Orzyca Nr 3(48) z marca 2011 roku.

Zamysłem wydawania e-Wieści jest publikowanie tekstów i materiałów, bez ponoszenia kosztów druku – jedynego kosztu, ponieważ wszystkie inne prace związane z pisanem tekstów i ich opracowaniem wykonujemy w ramach wolontariatu w 100% bezpłatnie.

Aby zatem umożliwić Czytelnikowi Wieści zapoznanie się ze scenariuszami tegorocznych Zapustów publikujemy je właśnie na łamach dostępnych jedynie w internecie e-Wieści.

Poprzedza je tekst informujący o przebiegu zapustów w Rakach, dostępny również w drukowanej wersji Wieści. Zamieszczamy go powtórnie tutaj, aby dać pełny obraz tej imprezy.

Wyrażam wielki szacunek dla ludzi, którzy uczestniczyli po stronie organizatorów w jej przygotowaniu i przebiegu. Pisanie scenariuszy, spotkania na próbach, samo przedstawienie oraz jego podsumowanie w podgrupach to najlepszy przejaw życia społecznego mieszkańców naszej gminy.

Dowcipne dialogi, opinie i wypowiedzi odnoszące się do naszej gminnej codzienności, osadzone w polskiej tradycji zapustnej, to najlepszy przejaw i dowód bystrych obserwacji i umiaru zarazem w wyrażaniu krytycznych poglądów.

Osoby zainteresowane obejrzeniem nagrania video z zapustów odsyłam do Gminnego Ośrodka Kultury, gdzie niebawem będzie można skorzystać z płyty DVD.

Z poważaniem uczestnik Zapustów:
Slawomir Rutkowski

Zapusty w Rakach 2011 - Niech żyje bal

Takimi słowami piosenki Maryli Rodowicz w sobotę 5 marca w remizie OSP w Rakach przywitała uczestników tegorocznych zapustów Diana Grabowska, przygotowana przez Ninę Grabowską. Piosenka ta była tłem do występu Grupy Tanecznej „Czarownice”, działającej pod kierownictwem Agnieszki Gałązki przy GOK w Krasnosielcu. W jej skład wchodziły dziewczynki ze szkół w Rakach i Drażdzewie.

gminnym Przeglądzie Zespołów Zapustnych. Tym razem wystąpili z programem „Zapusty u babci Honorci”.

W tak zwanym międzyczasie obecni na sali, liczni widzowie degustowali z krążących tac karnawałowe przysmaki przygotowane przez mieszkanki Raków.

Kolejny zespół zapustny stanowili uczniowie szkoły w Drażdzewie. Zaprezentowali bogaty program muzyczno-słowny „Zapusty, zapu-



Grupa Kabaretowa „Pienickie Mamroty” była pierwszą, która otworzyła program zapustno-kabaretowy. Grupa zawiązała się w wakacje 2010 roku, a na scenie wystąpiły: Aleksandra Budna, Milena Łada, Monika Zalewska, Mariusz Zalewski oraz Łukasz Grzegorzczak, opiekunem jest Pani Mariola Budna. Zespół zaprezentował program kabaretowy „Wesołe jest życie staruszka”.

Następnie wystąpili zapustnicy z Amelina pod opieką Agaty Wilkowskiej, reprezentujący tamtejszą szkołę. Był to ich już 7. występ na

sty”. Opiekunami grupy i autorkami programu byli: Aniela Szewczak, Hanna Kęszczyk i Dariusz Wierzbicki. Swoje talenty wokalne zaprezentowały: Sandra Pliszka, Martyna Rutkowska, Milena Ptak, Dominika Skrobecka, Kamila Grabowska i Krzysztof Dudek. Dziewczyny przebrane za urodziwe cyganki zamiatały długimi sukniemi, brzęczały ozdobami i pięknie tańczyły. Zalotna, muzyczna rozmowa dziewczyny /Patrycja Fąk/ z niemrawym Maciejem /Artur Ruziecki/ zakończyła się soczystym pocałunkiem, oczywiście na niby.

W kolejnym tańcu Patrycja wciągnęła nawet Wójta w tany na scenie.

– *Wszystkie diabły pozdychały, został jeno jeden mały.* W grupowym tańcu diabełek /Hubert Kicki/ tańczył z czarownicami /Weronika Szymańska i Aleksandra Bastek/.

Kabaret „Horrorek” ze szkoły podstawowej w Krasnosielcu, wraz z młodymi aktorami z klasy 5b, rozśmieszał świetnymi tekstami. Działa drugi rok w ramach koła polonistycznego pod opieką Pani Wandy Dziąbka.

– *Kabaret „Horrorek” namówiony deelikatnie, przez jedną nauczycielkę, przedstawia kozetkę, ... kuwetkę, ... no dobra coś pod tytułem „koza śmieszka”* – to fragment samozapowiedzi programu pod faktycznym tytułem „Zapustne bajanie – czyli historia o kozie śmieszce”. Babcia /Justyna Olkowska/ bez lęku i tremy sięgnęła po znaczącego widza z pierwszego rzędu do partnerowania swojej grze:

– *Synku posuń się troszeczkę. Nie nauczyli cię, że miejsca starszym ludziom trzeba ustąpić?*

– *Widz: nauczyli, nauczyli. Może babcie na kolanko?*

– *dobrze się uczysz kruszynko?*

– *Widz: całkiem niezłe babciu*

– *nie poszedłeś wczoraj do szkoły bo ci się nie chciało, nie odrobiliś lekcji bo czasu miałeś za mało?*

– *Widz: babciu kochana byłem na tyżwach*

– */głos z sali uczestnika dawnych występów Kabaretu „Pięta” Leszka Szytycha/ – oszukuje!*

I ... salwy śmiechu wszystkich uczestników zapustów. Dodać dla nieobecnych na zapustach Czytelników należy, iż tym dobrze radzącym sobie pomimo zaskoczenia widzem, był sam Pan Wójt – Paweł Ruszczyński.

Kolejnym na scenie był Zespół Teatralny „Raczi” ze szkoły w Rakach. Od 12 lat corocznie uczestniczy on w przeglądach zapustnych. Opiekunami jak zwykle byli Agnieszka



Mikulak i Krzysztof Czarnecki, będący jednocześnie autorem scenariusza „Idą zapustnicy”.

– *Zupka chmielowa w większych ilościach też może być odlotowa ... i do jutra się doleci.*

– *ki czort tam po nocach się włóczy, kumple przecież Kuronia jeszcze nie wzięli, a z pustą ręką by przecież nie przyszli. Chyba że dopłaty już wzięli? Aaa to się poświętuje.*

– */wskazując na diabełka/ a ten co tu robi, ocalał? przecież kolęda była, ksiądz nie poświęcił?*

– *o tak, nasz ksiądz by nie poświęcił? Lał wodą, aż powódź mamy! I egzorcyzmy uprawiał ale się nie udało,*

– *ale jak to, to niemożliwe!*

– */diabełek/ możliwe. Dwóch chodziło, jak co roku, w dwa ognie mnie biorą, ale miałem szczęście. Jeden chudy baaardzo szybko takie kroki długie sadził do przodu, więc przy tej prędkości nie spostrzegł, drugi, spokooojnie i pooowoli, więc się nie zorientował. I tak ocalaałem. Zresztą ja to pikuś, ten na sambie jest na celowniku.*

Brawurowy i to samodzielnie napisany scenariusz przedstawili gimnazjaliści z klasy II b, pod „nieznacznym” tylko nadzorem Małgorzaty Turowskiej. Teksty inspirowane twórczością Kabaretu Moralnego Niepokoju zaprezentowali: Agnieszka Bielawska, Daniel Mosakowski, Mateusz Rogala, Klaudia Krupka, Piotr Wielechowski, Weronika Ferenc, Mateusz Kołakowski i Daniel Grzegorzczak. Całość scenariusza dostępna jest w e-Wieściach dostępnych na stronie www.naszkrasnosielc.tpkz.pl

Parafialne Stowarzyszenie „Bądźmy razem” z Amelina zaprezentowało program „Zapusty internetowe” wg scenariusza autorstwa Urszuli Dembickiej i Tomasza Bielawskiego, a pod opieką księdza Szczepana Borkowskiego ame-

lińskiego proboszcza. Scenariusz w całości publikujemy w e-Wieściach. Kultowa zupełnie okazała się piosenka „Bo moja żona, a niech to cholera. Do jej napisania „przyznał” się Tomek Bielawski, od niedawna zderzający oprócz prezesury TPZK jeszcze „softysurę” Nowego Sielca. Niezmiernie wszystkim podobał się również, pływający tanecznie po scenie anioł wagi ciężkiej /Leszek Kubat/.

Przeгляд zamknął zespół „Rakowianie”, jak dobrze pamiętam chyba z Raków. Powstał on w 2008 i pierwszy występ zaliczył podczas I Święto Kapusty w Rakach w tym właśnie roku. Tym razem zaprezentował program „Z życia wzięte”, którego scenariusz również znajdziecie Państwo w e-Wieściach.

W szkole prezentowano równolegle wystawę plastyczną prac konkursowych dzieci z naszej gminy o tematyce zapustnej.

Profesjonalną konferansjerkę poprowadziła Pani Małgorzata Regulska.

Olbrzymi wysiłek środowiska skupionego wokół Raków, miejscowej szkoły, Koła Gospodyń Wiejskich, Ochotniczej Straży Pożarnej, Rady Sołeckiej, GOK-u, przychylność Pana Wójta oraz praca wszystkich aktorów włożona w przygotowanie występów zasługuje na niemilknące brawa.

Dziękujemy Wam kochani. To taka praca buduje naszą wspólnotę i daje wiarę w ludzkie dobro.

*Uczestnik Zapustów
Stawomir Rutkowski*

PS. W Gminnym Ośrodku Kultury dostępna jest płyta DVD z amatorskim nagraniem całości zapustów.

Zapusty internetowe

Przedstawienie zaprezentowane przez zespół z Parafialnego Stowarzyszenia „Bądźmy razem” z Amelina.



(piosenka)

Przyjechalіśmy tu do was jak tradycja każe
Otwierajcie swe domostwa mości gospodarze
Czekalіśmy cały roczek, by się spotkać z wami
A wy za to poczęstujcie wódką i pączkami
Dziś przed Wami, jak co roku zapustników
grupa
Będzie śmiesznie! A od śmiechu zadrży aż
chałupa
Przywіtajcie nas więc pięknie, jak my Was
witamy,
A w nagrodę wszystkim tutaj ślicznie zaśpie-
wamy!

Żyd: Witajcie Panie oraz Panowie
Słuchajcie pilnie, co każdy powie.

Koza: Czas karnawału to czas radości
Przyszlіśmy dzisiaj zabawić gości

Aniol: A gdzie jest diabeł? Huncwot nie lada.

Śmierć: Kupił laptopa, na „skype” gada

Głos: Halo! Mój Roki, czy jesteś gotów?

Diabeł: A kto się pyta?

Głos: Janusz ... od Kotów!

Diabeł: Ja tam do nazwisk już nie mam głowy
Lepiej mi wyślij adres mailowy.
Co znów się stało, że niepokoisz?
Narozrabiałeś, albo się boisz...

Głos: Ja jestem spoko, ale są inni...
Na twojej liście już być powinni

Diabeł: O kim Waś mówisz? Gdzie jesteś
teraz?
Twe informacje były złe nieraz...

Głos: A skąd mam wiedzieć? Wytrzymać
trudno
A i polszczyznę mają paskudną...
Oj! Chyba złapią się za czupryny!
No i pomyśleć... Nie z mojej winy...

Koza: Jak cię tak słucham coraz jest gorzej

Aniol: Co z tego będzie? – zlituj się Boże!

Głos: Oj Rocky, Rocky! Zapisuj chyżej
Podaję dane tego najwyższej!

Aniol: Ochrona danych obowiązuje!

Diabeł: Ochrona danych... Chyba zwariuję!

Śmierć: O co tu tyle krzyku i huku?
Co ci potrzebne jest na „facebooku”

Bocian: Lepiej dziś z nami chodź na zapusty
Bo dzisiaj tańczą chudy i tłusty



(piosenka – wszyscy)

Tańcz od rana do nocy, do nocy

Tańcz aż dysk ci wyskoczy, wyskoczy
Tańcz sam albo parami, parami
Tak jak w „Tańcu z Gwiazdami”, gwiazdami.

Tańcz, gdy zagra muzyka, muzyka,
Obereczka, walczyka, walczyka,
Niech cię fotel nie nęci, nie nęci,
Chociaż w głowie się kręci, się kręci.
Tralalala, tralalala, trala, trala, tralala

Koza: Ja mam dość harców! Odpocząć pora!
Ktoś do nas idzie...

Baba: Ja do doktora...

Aniol: Chyba chłopiny koniec się zbliża...

Baba: Jaki tam koniec! My do Paryża!
Tam ponoć same dobre doktory!
I może leczyć się każdy chory!
Tam ponoć nawet nie ma kolejki!

Aniol: Co? Do Paryża? Wydatek wielki!

Bocian: I do Paryża droga daleka..

Baba: Po drodze trochę wypije mleka...
Łyknij tabletki, takie niebieskie
Może wytrzyma...

Śmierć: Oj, życie pieskie!

Koza: Tutaj w kolejce czekasz dwa lata...

Baba: Za naszą pracę taka zapłata...

Diabeł (daje Babie nawigację)
Masz GPS-a. Wskaże ci drogę.

Baba: Jestem za stara. Pojąć nie mogę!

Aniol: Wpierw wprowadź trasę!

Śmierć: Często się zdarza, że trafiasz prosto
W bramę cmentarza!

Żyd: Ktoś tutaj mówił mi o zapłacie

Cyganka: Może cygance też grosik dacie...
Komu na wróżby przysła ochota?
Wróżę dokładnie, bo z kart tarota.
Zachęcam wszystkich, lecz nie pospieszam...
Możesz mi wysłać też sms-a,
A moje dane znajdziesz na stronie...
Chcesz? Proszę, notuj! Oto są one:
Cyganka, małpa...chyba ja głupia...
Poszukaj w „googlach”, w „googlach” poszu-
kaj!

Aniol: Elektronika grosza nie warta...

Koza: A dla mnie jasne – to sprawa czarta!

Diabeł: Jam diabeł Enter – internetowy
Wciąż do psikusów jestem gotowy.
Mam dla was mili sto propozycji.

Dziad: Panów i panie w różnej pozycji.
Piękne panienki oraz golasy...
Sami znajomi – nie z naszej klasy!

Diabeł: Czasem zabawię się też w hakera
Bo ze mnie diabeł stary przechera.
Zawsze pomogę Wam złamać kody,
Dla mnie nie ważne – stary czy młody...
Nieważne także – chłop czy kobita,
Przecież mam kusić, kusić i kwita!

Żyd: To twoja sprawka, twoja pokusa!
Ryfka złapała enter-wirusa!!!



(piosenka – śpiewa Żyd)

Pozwólcie Państwo poruszyć na scenie
Drażliwy problem, jakim jest uzależnienie.
Pewnie bym o nim nie mówił nikomu
Gdyby nie to, że mam ten problem w domu.
Mam żonę Ryfkę, nie pali nie pije,
Ale ostatnio jakby w innym świecie żyje.
I to najgorsze, że wszystko z winy mej,
Na imieniny laptopa dałem jej.
Bo moja żona, a niech to cholera
Uzależniła się od komputera.
Kiedy o drugiej w nocy zegar smętnie tyka,
Ona serfując w Internecie myszką klika.
Bo moja żona tego wy nie zrozumiecie,
Zaczęła życie w wirtualnym świecie.
Gdy dziecko zapłakało, powiedziała mu:

Chcesz coś ode mnie, wejdź na stronę www.
 Tak w wielkim stresie dzionek za dniem leci,
 Mąż nie ma żony, bez matki są dzieci.
 Jak Prometeusz ja cierpię katusze,
 Na obiad chińskie zupki co dzień zjadać muszę.
 Ma Ryfka przez tą komputeromanię,
 Rzuciła w kącie pranie i sprzątanie.
 Gdy wracam z pracy zbiera we mnie gniew,
 Nie wiem czy dom to, czy to chlew...
 Bo moja żona, a niechaj cholera
 Uzależniła się od komputera.
 Gdzieś na Allegro licytuje jakieś gacie,
 A zamiast dzieci bawić, siedzi wciąż na czacie.
 Bo moja żona tego wy nie zrozumiecie
 Zaczęła życie w wirtualnym świecie.
 Te megabajty i internetowa sieć,
 Okręca wokół siebie każdą pleć.

Bocian: No widzisz diabie, darmo się trudzisz
 Przecież internet też jest dla ludzi!

Żyd: Precz stąd diablisko! Znam ananasa,
 No bo od czego jest nasza-klasa?

Koza: Też cię poznałam. Poznałam bracie,
 Z tobą gadałam w nocy na czacie,
 Pięknie gadałeś i pięknie kusił
 I do żeniaczki prawieś mnie zmusił!

Bocian: Powiem kochani... Ten diabeł plecie!
 Czy tylko świństwa są w internecie?

Żyd: Bez internetu tak jak bez duszy

Bocian: Dziś bez laptopa nikt się nie ruszy

Żyd: Jaka pogoda, co w świecie słychać?
 Chcesz się dowiedzieć – musisz poklikać.

Koza: Wiesz z internetu, że bida, nędza...

Cyganka: Ponoć internet zastąpi księdza!

Koza: Wypisać grzechy – to fajna sprawa...

Diabeł: Trochę poklikać – to jest zabawa!

Bocian: Przez ten internet za mało dzieci

Śmierć: Bo przez komputer plemnik nie wleci...



(piosenka - śpiewa Bocian na melodię „Komu piosenkę”)

Komu dzieciaka, komu dzieciaka, komu dzieciaka, komu?
 Biały czy czarny, piękny czy marny. Na pewno przyda się w domu!
 Zakupy zrobi, lekcje odrobi, kurze pościera żywo.
 Trawnik podleje, kwiatki posieje, skoczy dla ojca po piwo.
 Matce pomoże, pole zaorze, podłogę mopem zmyje,
 Krowę wydoi, konia napoi, mięso na bitki pobije.
 Komu dzieciaka, komu dzieciaka, oferta moja szczerza
 Gdy dziecko w domu wnet będzie komu.....



Diabeł: nauczyć Was obsługi komputera!!!

Anioł: Za to golizny jest w sieci mnóstwo

Diabeł: Same obrazki, zwykle oszustwo...

Żyd: A gdy się nie ten klawisz poruszy?

Anioł: Złapiesz wirusa! Wpadniesz po uszy!

Koza: Wirus przekształci się wnet w Trojana

Śmierć: I po robocie... Koniec klikania!

Żyd: A jak namierzą twoje IP (aj pi)
 Trafisz za kratki na lata trzy!

Koza: Na „e-darlingu” znajdź se diablęcę
 Jak na te baby masz taką chćicę!

Anioł: A ten „e-darling” to co takiego?

Diabeł: Portal randkowy. Nic ci do tego!

Cyganka: Co nasz diabełek dziś taki srogi?

Koza: Bo przypawiła mu baba rogi!

Diabeł: Ja baby dzisiaj to nie chcę wcale
 Bo by mi w piekle gderała stale.
 No może koza... wysmukła gracja...

Koza: Ja? Dla turystów z miasta atrakcja!

Cyganka: Hej ty diabełku! Och, zaraz, chwila...

Śmierć: Ma chęć na kozę! Brać zoofila!!!

Cyganka: Może znajdziemy żonę dla Żyda?
 Z tego co widzę jemu się przyda

Żyd: Baby ja nie chcę. Kto babę znieśie?
 Przez baby same straty w biznesie.

Anioł: Koniec gadania. Czas na życzenia,
 Bo poza siecią świat też się zmienia.

Bocian: Życzymy wszystkim choć trójkę dzieci

Zamiast współżycia z małpa-
 mi w sieci

Dziad: I niechaj każdy w krąg szuka żony,
 miast przeszukiwać różne estrony.
 Bo szczęścia szuka dziś w pornografii
 Ten, kto inaczej już nie potrafi.

Żyd: Pieniądzy dużo, wydatków mało,
 Konto, żeby się Wam zapęniało.

Koza: I niech pamięta chudy i tłusty to,
 co mówiły do was zapusty

Śmierć: Bo życie w sieci jest wirtualne,
 za to zapusty wokół realne!!!

Żyd: Trzeba pośpiewać, rozpocząć tańce

Diabeł: Bo dzisiaj wszędzie są przebierańce!



(piosenka)

Obdarujcie nas sownie gospodarze mili,
 Jeśli chcecie, byśmy do was znowu powrócili.
 Dajcie nam na pożegnanie szynki kawał spory,
 Chociaż też nie pogardzimy ciuteńkiem kasioru.

Czas zabawy i radości kończy się pomału,
 Oto kończy się niechybnie koniec karnawału.
 My się jednak nie boimy, wesoło wciąż gramy,
 Bo wierzymy, że niedługo znowu się spotkamy.

*Autorzy scenariusza:
 Urszula Dembicka i Tomasz Bielawski
 Piosenka „Komputeromania”
 – słowa i muzyka – Tomasz Bielawski*

Premiera przedstawienia odbyła się podczas Gminnego Przeglądów Zespołów Zapustnych w Rakach w dniu 5 marca 2011 roku.

Wystąpili:

Diabeł: ks. Szczepan Borkowski
Anioł: Leszek Kubat
Żyd: Tomasz Bielawski
Koza: Urszula Kubat
Śmierć: Katarzyna Kowalczyk
Cyganka: Katarzyna Kowalczyk
Bocian: Dorota Kowalczyk
Dziad: Robert Dąbrowski
Baba: Ewa Załęska
Głos: Krzysztof Bałdyga

Zapusty gimnazjalne

Przedstawienie zaprezentowane przez zespół kabaretowy z klasy II b Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krasnosielcu – patrz zdjęcie obok.

Scena I.

Babka: Czesiu, włączam pralkę. Masz coś do prania?

Chłop: Nie... pranie jest spoko.
(puk, puk)

Chłop: Oho, ktoś puka. Pewnie Zapustnicy, w Telexpresie mówili, że mają chodzić... to może oni..?
(wchodzi ksiądz)

Ksiądz: Witajcie, drodzy parafianie.

Babka: Matko jedyna, przyszedł.

Chłop: Ja pier..., ksiądz! A gdzie reszta Twojego „zapustnikowego gangu”?

Ksiądz: Przychodzę do Was z kołędą.

Chłop: Z kim?! Chciało się panu?

Babka: Chyba księdzu raczej...

Chłop: Chciało się Panu Księdzu.. Tarabanić na siódme piętro?

Ksiądz: Macie domofon zepsuty.

Chłop: A taaak, już dawno się spier...

Babka: Czesiu!

Chłop: ..z pierwszym lutego odmówił posługi. Aaa.. taaak.. także... A teraz głos zabierze małżonka. Prosimy bardzo.

Babka: Co ja mam niby powiedzieć?

Chłop: Tak to Ci się japa nie zamyka. Kombinuj.

Babka: Razem z moim szanownym współmałżonkiem, Czesławem, witamy serdecznie w naszych niskich progach, drogi księdzu. Drogi Księżu. (do Mateusza) Jak to się mówi?

Chłop: Księciu.

Ksiądz: Może prościej będzie Ojczy?

Chłop: O fajnie, że tata wpadł :)



Scena II.

(wchodzi Klaudia z Piotrkiem za rękę i się śmieją)

Córka: O ja nie mogę, ksiądz! (do gospodarczy) Zapust?

Babka: Ksiądz z kołędą...

Chłopak: To co, on żonaty?

Córka: Mniejsza z tym. Mamo, tato, to mój chłopak, Zbyszek Moczygęba. Ojciec, mojego dziecka :)
(Piotrek się wita)

Ksiądz: Jesteś w ciąży? Gratulacje. Jesteście po ślubie?

Chłopak: A gdzieeee taaaam. U nas piętnastka na karku :)

Chłop: Z jakim Ty typem się włóczysz?! Przerzuć się na kogoś innego...

Córka: O weź się, tato!

Chłopak: No co Ty, tato!

Scena III.

Ksiądz: Panią czasami widuję w kościele, ale Pana to już w ogóle.

Chłop: Ja chodzę, chodzę, chooodzę..

Babka: Ty?

Chłop: Tylko wolno. To znaczy, nie zawsze mnie widać, bo ja za filarem stoję.

Ksiądz: A to ciekawe, bo u nas w kościele nie ma filaru.

Chłop: Yhym.. No to mamy kłopot. Ani jednego?

Ksiądz: Jak na złość.

Chłop: I to się wszystko nie zawali? To znaczy ja stoję za filarem... to jest panięskie nazwisko mojej żony. Ona jest z domu filar. To znaczy, że ożeniłem się z filarem.

Babka: Co?

Chłop: Jajco.

Babka: Ale, Czesiu.. Ja z domu Kołkowska jestem.

Chłop: Zamilcz kołku, bo nie wiesz co czynisz.

Ksiądz: A wodę święconą macie?

Chłop: Yyy, tak..

Babka: Yyy, owszem..

Babka + Chłop: przynieś!

Chłop: Pierwszy! Haha..

Babka: A skąd ja mam ją wziąć?!

Chłop: Nie wiem, nie znam się, zarobiony jestem...
(Aga idzie)

Chłop: Taaak... także tego.. hmm.. ale że Dudka na Mundial nie wzięli?!

(wchodzi Aga)

Babka: Otóż i woda święcona.

Chłop: Do dna!

Ksiądz: Widzę, że gazowana...

Babka: A to nie?!

Chłop: To może soku..

Babka: O, ja przyniosę...

Ksiądz: Widzę, że nie macie żadnego Św. obrazka..

Córka: Były, były!

Chłopak: Ale przeszkadzały mej teściowej w akustyce, kiedy wykonywała pieśni religijne.

Chłop: (śmiech)

Ksiądz: A pani śpiewa? W takim razie, zapraszam panią do naszego chóru parafialnego.

Babka: Oj...

Babka: Zaprawdę powiadam Czesławie, że jesteś godzien.

Chłop: Zaprawdę jak Cię pieprznę zaraz!

Ksiądz: Będziesz nosił figurę Św. Rydygiera.

Chłop: Nie znam człowieka! A ile waży ten cały Grenadier?

Ksiądz: A jakieś 60 kilo.

Babka: Hahaha, 60 kilo!!! Aleś umoczył !!!

Chłop: Masz za dużo zębów, niewiasto? Niestetyż nie mogę dźwigać, gdyż mam chory kręgosłup.

Ksiądz: Ale to się cudownie składa, ponieważ św. Rydygier jest patronem osób cierpiących na kręgosłup.

Chłop: Świetnie.. (puk, puk) (wchodzi Zapustnicy) (jakiś wierszyk „My jesteśmy Zapusty..”)

Zapust: (do księdza) A Ty co na nas nie czekałeś? Mielśmy iść wszyscy razem.

Zapust: Czekajcie... ile to jest 10 razy 0?

Córka: 100 zł.

Zapust: Ee, ale Ty nie jesteś Daniel z IIb...

Ksiądz: Jestem Daniel, ale szkołę skończyłem już dawno.

Zapust: To dlaczego przebrałeś się za Księdza?

Ksiądz: Nie przebrałem się.. Jestem Księdzem.

Chłopak: O rany, ale przypał, to Ksiądz nie jest Zapust?

Zapust: Witajcie drodzy parafianie..

Chłop: Ja pier...., ksiądz, znowu! I co, od początku wszystko?!

Zapust: A skąd! Lepiej kończmy...

Chłopak: Jak mamy kończyć, to zaśpiewajmy piosenkę i się zmywajmy.

Ksiądz: To ja wam pokaże jak się śpiewa!



Idą, idą zapustnicy jak tradycja polska każe.
Otwierajcie swe chałupy nasi mili gospodarze
Idą, idą zapustnicy krzyki słychać dookoła
Patrzcie, patrzcie przebierańcy, stary, młody
dzisiaj woła.

Idą, idą zapustnicy, obdarujcie ich brawami,
Poczęstujcie szklanką wódki, chrustem, boczkiem i pączkami.

Idą, idą zapustnicy, słychać wszędzie gromkie brawa,
Trochę smutno w głębi duszy, oto kończy się karnawał

Idą, idą zapustnicy, cienie ich znikają w mroku
Ale znowu się spotkamy na zapustach w przyszłym roku.

Scenariusz na podstawie skeczu
„Wizyta księdza”
Kabaretu Moralnego Niepokoju
– Agnieszka Bielawska

Premiera przedstawienia odbyła się podczas Gminnego Przeglądów Zespołów Zapustnych w Rakach w dniu 5 marca 2011 roku.

Ksiądz: Daniel Mosakowski

Chłop: Mateusz Rogala

Babka: Agnieszka Bielawska

Córka/Zapust: Klaudia Krupka

Chłopak/Zapust2: Piotrek Wielechowski

Zapust(Ksiądz): Daniel Grzegorzcyk

Grupka zapustników (w tle): Kamil Czaplicki, Mateusz Kołakowski, Weronika Ferenc.



Ksiądz: Próby codziennie o 6 rano.

Chłop: (śmiech)

Babka: Raczej nie, nie będzie mnie.. Czesiu, wymyśl coś!

Chłop: Idź, idź słowiku. Masz dar, wykorzystaj go. A nie da się tego przesunąć na 5 ?

Ksiądz: Widzę, że łączy was prawdziwe i szczerze uczucie, więc nie będę was rozdzielał. Skoro więc Ty córko będziesz śpiewała, to może Ty, synu, byś uczestniczył w procesji?

Chłop: Nie wiem, czy jestem godzien..

Ksiądz: Zaiste, doprawdyż, ja nie wiem o co wam się rozchodzi w tej materii.

Zapust: Przecież umówiliśmy się, że będziemy chodzić razem, a kasę podzielimy na każdego.

(Do gospodarzy)

Chłopak: Daliście mu coś?

Chłop: Tak, i to dokładnie 10 razy tyle, co w zeszłym roku.

Babka: Czesiu, przecież w zeszłym roku nic nie daliśmy.

Chłop: I co? Skłamałem?

„Z życia wzięte” Rakowianie

Przedstawienie pt. „Z życia wzięte” zaprezentowane przez zespół kabaretowy „Rakowianie”.

Jaś, Mama, Ojciec i telewizor

Ojciec: Jasiek co tak wrzeszczysz co to telewizor, kradną?

Jasiek: Nie kradną włącznie.

Matka: Bo kiego diabła o miłości serial za godzinę.

Jasiek: Naszą wieś pokazują w telewizji. O matko coś się stało, taliby wylądowały, albo bombę gdzieś podłożyli

Matka: Albo jakoś aferę korupcyjną albo hazardowo, a na którym kanale?

Jasiek: Na tym dla biznesmenów.

Ojciec: A co my z biznesmenem mamy wspólnego?

Jasiek: No na tym o biznesie dla rolników, no ten ...

Matka: Takiego programu to niema, chyba że jakiś nowy, ale to nie biznesrolnik tylko bidarolnik.

Jasiek: Jest ten, agrobiznes ooooo?

Ojciec: No to masz – jest.

Jasiek: I za późno już się skończyło.

Ojciec: A co tam było?

Jasiek: Nie wiem, była tam, ta, no ta, z tymi lisami od nas.

Matka: To nie mogło być od nas, u nas nikt



lisów nie hoduję.

Jasiek: Ale ona nie hodowała lisów, ona je miała na sobie.

Ojciec: Jak nasz nowy wójt on też wszystko na siebie bierze.

Jasiek: Stary był lepszy on wszystko w siebie.

Matka: Kto tam puka, może ci z telewizji, a ja taka nie ogarnięta.

Ojciec: Nie rozgarnięta, ale na to już nic nie poradzisz. Jasiek, otwórz.

Jasiek: Wejdą nie zaparte, to zapusty nie telewizja.



Idą, idą zapustnicy
Jak tradycja Polska każe
Otwierajcie swe podwoje
Nasi mili gospodarze

Idą Ida zapustnicy
Śmiechy słycać dookoła
Patrzcie, patrzcie przebierańcy
Stary młody dzisiaj woła
Idą idą zapustnicy

Przywitalicie ich brawami
Przywitalicie szklanką wódki
Chrusem, boczkami i pączkami

- Zapusty zapusty wyciągajcie spyrkę z kapusty. Jak niema w kapuście to będzie za węglem. Czy można tańcować, bo czekać nie będziemy.

Matka: Można można, a nawet trzeba - Tańczą.

Anioł: co na to gospodarz taki zasmucony?

Diabeł: pewnie nie dostał dawno od żony.

Anioł: co was gnębi mówcie śmiało.

Ojciec: oj frasunków mam nie mało.

Diabeł: na frasunek dobry trunek, radzę dobrze miły panie, by ulżyło wam troszeczkę sięgnijcie po to flaszeczkę.

Anioł: a idź diabie, ty rogaty, bo święconej wody zaraz użyję. A wy mówcie co się stało.

Matka: Bo Jaśkowi się zdawało, że wieś naszą w telewizji pokazali i ten główkują co się stało?





Diabeł: Potrzebę to ma, gorzej z ożenkiem.

Bocian: Ożeń się Jasiek, ja ci z dziećmi pomogę.

Kominiarz: Ja też nie odmówię pomocy.

Jasiek: Ale z kim?

Kominiarz: No jak to z kim, z dziewczyną.

Jasiek: Próbowałem przyprowadzić nawet taką do domu.

Kominiarz: I co ?

Jasiek: Matce się nie spodobała.

Kominiarz: To trzeba było przyprowadzić taką, żeby była do matki podobna.

Jasiek: Też przyprowadziłem.

Kominiarz: No i?

Bocian: jak to co się stało - wieś zalało!

Matka: No toście się doczekali, teraz w całej Polsce będą was palcem pokazywali, pijusy jedne.

Bocian: gospodni niema w tym sprawę, o rzekę tu chodzi i rozlewiska, z czego się cieszą wszystkie bocianiska, bo o żaby wtedy łatwiej. Przyjechali ustawili się na moście i kręcili wodę z mostu tak po prostu – powódź – Raki zalane.

Matka: O O O ale mi sensacja, że Raki zalało wodę, jak pada to wylewa, a jak wylewa to zalewa. Źle stanęli z tą kamerą nie na moście stanąć trzeba było, ale obok sklepu „Raczek”, tam by zobaczyli dopiero jak raki są zalewane i to bez opadów, to dopiero ciekawostka i sensacja XXI wieku że Wołoszański wysiada.

Koza: ale woda na łąkach, to krowy mleka nie dają.

Bocian: przecież tu i tak się krów nie doi.

Koza: a co się doi?

Diabeł: wino się doi, piwo i inne trunki.

Bocian: nie co, tylko kogo, diabełku kogo?

Diabeł: kozy?

Bocian: no kombinuj – kto przy zlewni mleka całymi wieczorami stoi.

Diabeł: No?

Bocian: Byki diable, byki stare i młode czasem trafi się jakaś jałoweczka, ale rzadko.

Koza: Boćku, ty zamiast sklepu pilnować, przyniósł byś coś gospodarzowi, żeby się statystycznie poprawiło i dzieci w szkole przybyło, bo choć obwody by zmienili, to i tak klasy by nie zapewnili.

Bocian: Co ja mogę bez ich woli.

Aniol: Może zmusić zarządzeniem, zagrozić exkomuniką, piekłem postraszyć.

Ojciec: W naszym wieku boćku drogi to już ani chęci ani możliwości.

Kominiarz: ale syna macie, chłopak że ho ho. Jasiek chodź tutaj.

Aniol: Nie masz tu synu potrzeby ożenku.

Jasiek: Ojcu się nie spodobała.

Kominiarz: To ja już nie wiem, co ci radzić

Cygan: Ja mam zawsze coś na zbycie. Jasiek jaka ma Ci umilić życie. Brunetka, blondynka, chuda, gruba mówisz masz:

Brunetki, blondynki
ja wszystkie was dziewczynki
z handlować chce

Jasiek: Jak to?

Cygan: a tak, bierzemy laptopka klikamy allegro, gogle wpisujemy hasło i szukaj i za chwile na fejbuk masz wiadomość.

Diabeł: fest zbuki to on już ma.





Jasiek: I co już gotowe?

Cygan: no nie tak szybko, bo to zależy czy aukcja czy przetarg. Jak aukcja to musisz dać jak najwięcej, a jak na drodze przetargu to musisz okazać najlepszą ofertę.

Jasiek: o nie ja swojej oferty nie będę publicznie pokazywał.

Cygan: Nie publicznie to jest tajne i to nie tak, jak myślisz ją się składa w kopercie na adres.

Jasiek: Ale to się nie da złożyć, a jeszcze do koperty.

Cygan: Jasiek jak nie wiesz jak, to idź do Gminy tam są specjaliści od przetargów i promocji, tylko uważaj, bo przy ich talentach to cię z facetem mogą ożenić.

Diabeł: A może być i facet, nie ważna jest płeć liczy się uczucie.

Anioł: A dzieci wtedy skąd?

Diabeł: Adoptuję się, albo invitro!

Anioł: Nie zgadzam się Veto.

Diabeł: Ale ty anioł zacofany, nic w tobie postępu, nie nadajesz się na Europejczyka nie jesteś unijny.

Śmierć: Nie kłóć się, bo was kosą pogodzę.

Anioł: Ja się nie kłóczę, ja nawet na przystaną jeśli diabeł weźmie cielaka i da dwóm bykom na wychowanie, jak ciele wyżyje to zgoda.

Ojciec: Nam nie byki i cielaki, ale synowa potrzebna, bo tak to co nas Czeka?

Cyganika: Może wam powróżyć dobrzy gospodarze! Dajcie pieniążek przyszłość wam pokaże, widzę synową dorodną jak łania o ona się naszemu Jaškowi dostanie.

Matka: To ta z allegro.

Cyganika: Nie z allegro, a mało to dziewczyn u was we wsi, o proszę:
Te Rakowskie dziółchy
piękne paradnice, kazały se poszyć
przepiękne spódnice, sia la la la siała
przepiękne spódnice, białe zapaśnice
jak poszły na sambe, stoją jak baśnice
stoją jak baśnice, pięknie wyglądają
ale w tańcu chłopcom portfele znikają, sia la la
sia la la

Ojciec: Niezłe lachony- ale to nie dla mnie.

Cyganika: Nie narzekajcie gospodarzu, widzę że wam też się powiedzie, o widzę że wszystko się podnosi.

Ojciec: Podnosi się podnosi już się podniosło, vat się podniósł, paliwo się podniosło, prąd się podniósł, no to wszystko się podniosło.

Matka: I tylko, to co jego to opadło, ale do tego, to mi wroźby już nie potrzebne przecie widzę.

Cyganika: Ale ale jeszcze telewizje też widzę.

Bocian: Znowu powódź.

Cyganika: Nie powódź stadion mieć będziecie o taki duży na 4 metry, FIFA 2012 tu będzie, mecze, światła, kibice.

Ojciec: Naćpana cyganika bredzi i jeszcze chce żeby jej za to płacić.

Cyganika: nie bredzę, co to gospodarz gazet nie czyta, było czarno na białym przy szkole wybudują, projekt już dyrektorka i ten gruby od wlefu już mają, na jesieni będzie jak Wemblej.

Śmierć: A wieść niesie, że 2012 to będzie koniec świata, ale będzie roboty.

Kominiarz: Niech pesymizmu nie szerzy kostucha, kiedy w narodzie trzeba podnieść ducha, optymizmu wlać w ludzi miarkę, by każdy rozwijał swoją gospodarkę.

Bocian: Po to przyszliśmy do was gospodarze by za poczęstunek chodź dobre życzenia złożył wam w darze.

Anioł: Życzymy wam zgody, bo już po wyborach i żeby cieląt przybyło w oborach.

Cygan: Byście kupowali tylko na paragona, i żeby w rogi nie waliła zona.

Cyganika: A to co o was piszą i pokazują, byście niedowierzali, lecz własnym sercem prawdy dociekali.

Diabeł: A gdy się przydarzą wam jakieś wanie, przebac bliźniemu, a tego co ją trzymie niechaj piorun trzaśnie.

Koza: I żeby ten roczek był dobry dla wszystkich i dla tych w spodniach i dla tych w spódnicy, wszystkiego dobrego życzą

Wszyscy – zapustnicy

Piosenka na finał z tamtego roku

Autor scenariusza: *Krzysztof Czarnecki.*

Zespół w składzie:
Ojciec: Krzysztof Czarnecki
Matka: Renata Błaszczak
Jasiek: Malwina Szlaska
Anioł: Klaudia Lewczuk
Diabeł: Joanna Skrobecka
Bocian: Joanna Zega
Kominiarz: Barbara Lewczuk
Cyganika: Barbara Szlaska
Cygan: Anita Dzik
Koza: Barbara Rogala
Dziadkowie: Jadwiga Grzymek
i Hanna Matusiak.

Wieści znad Orzyca

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 29 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 727 253 751 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 oraz Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 dotomka@vp.pl

Maria Kowalczyk 29 71 75 503 mania.kowalczyk@neostrada.pl Ewa Zbrzeska-Zajac 602 717 942 emawa@wp.pl

Zbigniew Żebrowski 600 415 814 auto_klinika@wp.pl

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Nakład: e-Wieści dostępny tylko w Internecie. Pierwotnie na stronie: www.naszkrasnosielc.tpzk.pl oraz www.tpzk.pl